Cena 50 gr

TRYBUNA POLITECHNIKI

Rok II | Organ KU PZPR, ZU ZMP, ZOZ ZZNP i Rektoratu Politechniki Śląskiej | Nr 2 (7)

Gliwice, dnia 2 kwietnia 1954 r.

PRZODOWNICY w PIERWSZYM SZEREGU BOJOWNIKÓW o POSTĘPY w NAUCE i PRACY SPOŁECZNEJ

II Uczelniana Narada Przodowników

W Studenckim Domu Kultury odbyła się 28 marca narada przodowników nauki naszej uczelni.

W zebraniu, oprócz studentów-przodowników, wzięli udział sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR tow. Bronisław Musielak, prorektorzy: prof. Czesława Troszkiewicz i prof. Stanisław Szerszeń, oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych.

W uznaniu osiągnięć przodowników najlepszym wręczono dyplomy i nagrody książkowe.

Narada przodowników nauki odbywała się w okresie wielkich wydarzeń na skalę krajową i międzynarodową, wobec których my nie możemy być obojętni. Studenci ZMP-owcy przodownicy nauki — mówi tow. Łucja Ledwoń w referacie — **winniśmy głęboko przyswoić sobie treść uchwał i wniosków II Zjazdu.** Partia postawiła przed szkolnictwem wyższym, kuźnię, nowych kadr, szereg poważnych zadań, z których na czoło wysuwa się **zagadnienie ilości i jakości kadr zarówno pracowników naukowych jak i kadr dla przemysłu o coraz wyższym poziomie zawodowym i ideologicznym.**

Tow. Stalin powiedział, „że ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów, najcenniejszym, najbardziej decydującym kapitałem są ludzie — kadry". W okresie wielkiej ofensywy na frontach socjalistycznej przebudowy i budowy naszego kraju hasło wychowania nowych, licznych, wiernych sprawie socjalizmu kadr wysuwa się jako węzłowe zadanie. My wszyscy, którzy stanowić będziemy cząstkę kadr technicznych musimy uświadomić sobie, szczególnie głęboko ważność tej chwili dziejowej. Na każdym miejscu pracy, czy będzie to izba szkolna, huta, fabryka czy kopalnia, służmy naszym dziełem wielkiej sprawie socjalizmu. **Największym skarbem człowieka jest zdolność do poznawania prawdy,** jest nieocenione i twórcze światło wiedzy.

Nauka uczy nas prawdy, uczy budować dla narodu i siebie lepszy świat. Rozbijać skorupę, wyzwalać siebie i innych z więzów przesądów i zacofania — to wielkie zadanie tych, którzy sięgają po naukę, aby jej użyć dla dobra człowieka. **Naszej pracy trzeba jednak więcej bojowości, więcej żarliwości** i odwagi, bo jak powiedział Ostrowski „kto nie płonie ten kopci". Partia uczy nas widzieć, rozumieć prawdę, uczy opanowywać naukę. Opanowywanie nauki to jednak nie mechaniczna praca pamięci — to systematyczne, rzetelne zgłębianie teorii, to wiązanie ze sobą wszystkich nauk, konfrontowanie ich z życiem. Doprowadzimy do końca na naszej uczelni sprawę przełamania szkolarstwa. Studiowanie nasze poprzez sumienną pracę indywidualną oraz kolektywną

kol. Łucja LEDWOŃ

wymianę myśli i poglądów niech nabierze twórczego charakteru. **Uczmy się twórczego stosunku do nauki w kołach naukowych.** Uczmy się właściwego korzystania z literatury. **Twórczo i głęboko studiować, to znaczy przede wszystkim — dużo i umiejętnie czytać. Aby czytać z pożytkiem, trzeba czytać krytycznie. Podstawy filozofii marksistowskiej powinny nam wyostrzyć zmysł obserwacyjny i uczyć odróżniać prawdę od fałszu naukowego.**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wspomnienia delegata na II Zjazd PZPR

W dniach od 10 do 18 br. oczy całego społeczeństwa skierowane były na Warszawę, gdzie obradował II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Miały być na nim ocenione dotychczasowe osiągnięcia i wysunięte nowe wytyczne na przyszłość.

Znalazłem się wśród delegatów. Zaszczytny ten dla mnie wybór był dowodem jak wielką wagę Partia przywiązuje do Politechniki Śląskiej, największej Uczelni woj. Stalinogrodzkiego.

Ciągle jeszcze pod wrażeniem tamtych dni, ciągle jeszcze pełen przeżytych wzruszeń chcę przypomnieć kilka zasadniczych zagadnień stanowiących treść obrad II Zjazdu.

Po przemówieniu Tow. Bieruta, po referatach tow. tow. Minca, Nowaka i Ochaba, jasno zaczęliśmy sobie zdawać sprawę, czego należy się wystrzegać i na jakie odcinki pracy skierować cały swój wysiłek. Znaczenie krytyki i samokrytyki w pracy, znaczenie krytyki oddolnej i umiejętność liczenia się z nią uwypukliło się z całą ostrością. Członek Partii musi chcieć i umieć słuchać głosu mas, musi być z masami zespolony, musi unikać niepotrzebnego gadulstwa, a cały swój wysiłek poświęcać na efektywną pracę.

Stoją przed nami zadania olbrzymie i porywające, których wykonanie podniesie stopę życiową społeczeństwa. Wieloletnie nasze wysiłki zmierzające do stworzenia mocnego przemysłu pozwoliły Partii wysunąć podniesienie stopy życiowej mas pracujących na pierwsze miejsce.

W rozwoju gospodarczym naszego Państwa nastąpiły pewne dysproporcje. Dlatego całą naszą uwagę musimy obecnie skierować na rolnictwie. Oznacza to, że musimy produkować więcej nawozów sztucznych, więcej traktorów, więcej — to nas specjalnie dotyczy — kwalifikowanych kadr. Oznacza to, że musimy wprowadzić zasady naukowe w kierowaniu rolnictwem, że musimy wyjaśnić chłopom i pokazać na przykładach wyższość spółdzielni produkcyjnych nad gospodarką indywidualną, ale w żadnym wypadku nie zmuszać nieuświadomionych jeszcze i dlatego niechętnych, ażeby przystępowali do gospodarstw kolektywnych. Oznacza to, że należy rozwijać i pogłębiać sojusz robotniczo-chłopski.

Równocześnie nasz przemysł wykorzystując istniejącą bazę techniczną ma dawać coraz większą produkcję przez wprowadzenie coraz to lepszej organizacji i upowszechnienie nowoczesnych metod pracy. Produkcję naszą musi charakteryzować wysoka jakość.

By zrealizować te zamierzenia musimy zdobyć odpowiednie środki — trzeba więc obniżyć koszty własne produkcji, bez czego nie może nastąpić wzrost dochodu narodowego, a więc i podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Z zadań, które wyłaniają się przed inżynierami podkreślić należy najważniejsze: wykorzystanie krajowych zasobów rud przez ich wzbogacanie oraz fosfatów dla produkcji nawozów fosforowych.

Nie sposób jest w krótkim wspomnieniu omówić obszernie poruszane zagadnienia. Stwierdzić należy, że my, delegaci słuchaliśmy z zapartym oddechem słów odsłaniających przed nami wspaniałe perspektywy rozwojowe. Biorąc pod uwagę dotychczasowe osiągnięcia zdawaliśmy sobie sprawę, że to nie jest fantazja, ale nasza nowa rzeczywistość.

Porwani wielką treścią idei II Zjazdu pójdziemy wszyscy do nowych zwycięstw zdobywać twierdze, której na imię nauka, dobrobyt, szczęście.

Gabriel Kniaginin
Rektor Politechniki Śląskiej

II Uczelniana Narada Przodowników

(Dokończenie ze str. 1)

Koło naukowe stanowi przede wszystkim dla przodujących studentów pole do wykazania inicjatywy w pogłębianiu studiów i pole do rozwinięcia choćby najskromniejszych samodzielnych poczynań. Praca w kole rozwija zamiłowanie do eksperymentowania, a pamiętajmy, że doświadczenie to zasadnicze ogniwo dialektycznego traktowania wszelkich problemów. Mamy na naszej uczelni 32 koła naukowe. Chcemy w nich widzieć wszystkich przodowników nauki. **Tytuł przodownika nauki zobowiązuje do wzmożonej pracy nad sobą i**

Kol. Mieczysław Wilczek, student II rok Wydz. Chemicznego ma bardzo dobre wyniki w nauce a poza tym... szereg różnych funkcji społecznych m. in. jest przewodniczącym Rady Uczelnianej Studenckiego Towarzystwa Naukowego.

nad kolegami. Nie wolno nam o jednym zapominać: — w ustroju socjalistycznym sama wiedza ścisła fachowa nie wystarcza inżynierowi do tego, aby dobrze pracować. Do budownictwa socjalistycznego jest niezbędne twórcze opanowanie podstaw marksizmu-leninizmu. Sprawa marksizmu-leninizmu, to nie tylko kwestia jednego z kilku egzaminów, ale sprawa wychowania w ogóle, to sprawa postawy naszej na uczel-

Kol. Jerzy Kopka, student II roku Wydz. Elektrycznego i równocześnie asystent...

ni, w bursie i w życiu prywatnym. Sprawa marksizmu leninizmu to sprawa naszej socjalistycznej świadomości, której podstawą jest marksistowski światopogląd Znaczy to, że na zebraniu, w przerwach między zajęciami przodownik nauki powinien rozpalać gorące i szczere dyskusje wyjaśniając jedynie słuszny naukowy światopogląd. Obowiązkiem przodownika nauki jest wskazywać fałsz i klasowy charakter idealistycznego poglądu na świat, bo przecież przodownik nauki garnący do twórczego opanowania wiedzy nie może hołdować antynaukowym poglądom na świat.

Z uchwał II Zjazdu i nowego Statutu naszej Partii wynika dla nas ZMP-owców jeszcze jeden wniosek: **bardziej wzmóc aktywność, czynność polityczną, podnieść do odpowiedniego poziomu godność i miano członka organizacji ZMP-owskiej.** Dziś nie wystarcza już nazywać się ZMP-owcem zgadzając się jedynie z programem zasadniczym kierunkiem polityki naszej organizacji. ZMP-owcy powinni nie tylko przodować w nauce, ale powinni być również społecznikami. Zbyt często oddzielamy pracę społeczną od nauki, a przecież dobra praca ZMP-owska wydatnie pomaga nauce.

Student, który tłumaczy swoją bezczynność tym, „że żyje tylko nauką" nie zasługuje na zaufa-

Kol. Dariusz Spyra, student III roku Wydz. Budownictwa Przemysłowego pokazuje wszystkim na swoim przykładzie, jak należy łączyć pracę społeczną z nauką.

nie jako kandydat na naukowca. Student zaś, który twierdzi, że nie może poświęcić się nauce bo jest „aktywny" — nie zasługuje na zaufanie, jako aktywista.

Dumni jesteśmy z takich ZMP-owców jak **Jan Marek** z Wydz. Górniczo - Elektrycznego, który jest wzorowym starostą, własnym przykładem swoją troską o grupę potrafił zmobilizować kolegów do wytężonej pracy. Z grupy kolegi Marka nikt nie odpadł w sesji. Cieszy nas postawa kol. **Anny Czerbak** z II roku Wydz. Chemicznego, która potrafiła zorganizować dobrze pracę kulturalną na semestrze kolegi Włodzimierza Markiewicza II roku Wydz. Górniczego — eksploatacji. Przykładem przodownika jest przewodniczący Zarządu Wydziałowego Studium Przygotowawczego kol. Ludwik Łątka.

Możnaby długo jeszcze wymieniać nazwiska przodowników-aktywistów, ale musimy sobie jeszcze powiedzieć, że dotychczasowe osiągnięcia nie mogą nam przesłonić perspektyw dalszej walki. Przed nami sesja egzaminacyjna. Hasłem każdego przodownika winno być **moja grupa przoduje w sesji egzaminacyjnej.**

Studenci zagraniczni
gościli na Politechnice

W ubiegłą środę na naszej uczelni bawiła delegacja młodzieży Belgii, Danii, Norwegii i Szwecji, przybyła do Polski celem zapoznania się z życiem naszej młodzieży i osiągnięciami naszego pokojowego budownictwa.

W czasie pobytu w Gliwicach goście zwiedzili Zakład Badania Materiałów, Zakład Odlewnictwa

i Katedrę Metaloznawstwa po czym spotkali się w sali Senatu ze studentami naszej uczelni. Korzystając z okazji, przeprowadziliśmy z jednym z członków delegacji, duńskim studentem JENS EISENHARTEM krótki wywiad na temat życia studentów w Danii.

— Przede wszystkim interesuje nas, jak długo i co Kolega studiuje...

— Studiuję na uniwersytecie w Kopenhadze już dwa lata historię i język francuski. Nie wiem, czy uda mi się zakończyć studia przed upływem kilku lat; myślę, że postudiuję jeszcze z 5 lat. Niech was to nie dziwi. W Danii nie ma dyscypliny studiów, nie można więc przewidzieć terminu ukończenia studiów. Składa się na to zresztą jeszcze wiele innych czynników, na przykład fakt, że większość studentów musi w czasie studiów pracować zarobkowo, aby móc zapłacić za utrzymanie i mieszkanie średnio 450 koron; czym grozi strata zarobku — to już sami sobie dopowiedzcie.

— Wynika z tego, że nie otrzymujecie żadnej pomocy materialnej od państwa?

— Ależ nie! Otrzymujemy ją. Ostatnio Minister Oświaty przedstawił parlamentowi duńskiemu projekt ustawy, w myśl której na cele pomocy studentów szkół wyższych i średnich w całym kraju ma być rocznie wyasygnowana suma 10 milionów koron. Jest to suma ogromna... — *Tutaj nasz rozmówca uśmiechnął się...* — szczególnie w porównaniu z **3 milionami koron wydawanymi codziennie na zbrojenia.** Zresztą powiem wam jeszcze, że **w 1952 roku liczba studentów w Danii obniżyła się o 1000 osób.**

— Jeszcze jedno. Jesteśmy ciekawi, jak wygląda życie sportowe na waszych wyższych uczelniach.

— Pokrótce — obowiązkowego WF-u nie ma, a bardzo, bardzo by się przydał... Istnieją jedynie „luźne" towarzystwa sportowe, w których najpopularniejszą jest piłka nożna. W tej gałęzi sportu mamy nawet niezłą drużynę...

Wobec tego, że goście nasi udają się w dalszą drogę żegnamy się z naszym rozmówcą, i tą drogą przekazujemy jego pozdrowienia dla studentów naszej uczelni.

Rozmawiał ZS

Zdjęcia zamieszczone w numerze wykonali: Stefan Polonyi i Andrzej Krzysztoforski.

Nowe perspektywy

stają przed pomocniczymi pracownikami naukowymi

Na niedawno odbytym posiedzeniu komisji przydziału pracy jednego z wydziałów zaobserwowaliśmy niepokojące zjawisko: Politechnika Śląska miała do obsadzenia pięć wakujących stanowisk asystentów, a obsadzono jedynie trzy miejsca, chociaż spośród stających przed komisją absolwentów kursu magisterskiego było na pewno więcej, niż pięciu mających potrzebną kwalifikację na proponowane stanowiska.

Nie pisalibyśmy o tym fakcie zasadniczo błahym, gdyby nie jego powiązanie z dotychczasową pozycją asystenta i jej zmianą po ostatnich zarządzeniach Ministerstwa Szkół Wyższych o planowym rozwoju pomocniczych pracowników nauki i przyznawaniu stypendiów naukowych.

W dotychczasowej sytuacji asystenta zasadniczym problemem jest jego wzrost naukowy. Wprawdzie sprawa ta przedstawia się obecnie znacznie lepiej niż przed wojną, w sumie jednak zdecydowanie nie zadowalająco.

Jedna trzecia godzin pracy przeznaczona na zajęcia naukowe nie jest zwykle właściwie wykorzystywana. Nie zawsze kierowana i kontrolowana praca naukowa rozpływała się często w nawale codziennych „pilniejszych" zajęć. Praca z naukowo-dydaktycznej przerodziła się w dydaktyczną. Widziało to wielu młodych absolwentów uczelni, zapalonych do pracy badawczej i... idących do przemysłu, zapewniającego im częstokroć lepsze warunki badań niż Politechnika.

Łączy się to z naturalnym u młodego pracownika dążeniem do awansu pojętego nie jako wspinania się po cesarsko-królewskiej drabinie hierarchii służbowej, lecz oznaczającego możność sięgania po trudniejsze od dotychczasowych zadania dzięki wyższym umiejętnościom. Otóż dotychczas przemysł dawał często większe możliwości tak pojętego awansu niż uczelni — głównie przez zdobywanie praktycznego doświadczenia w kierowaniu procesami technologicznymi, czy projektowaniu obiektów lub urządzeń przemysłowych. Awans naukowy — praca kandydacka — był w tym samym stopniu możliwy dla pracujących w produkcji co i na Politechnice z pewnymi co najwyżej nieznacznymi ułatwieniami dla tych ostatnich wynikającymi ze stałego kontaktu z promotorem.

Wymienione na wstępie zarządzenia ministerstwa radykalnie zmieniają tę sytuację, żądając od pomocniczych pracowników naukowych ich stałego rozwoju i zapewniając niezbędne do tego środki materialne. Nie będziemy tu omawiali szczegółowo wytycznych obejmujących łącznie 17 stron maszynopisu, tym bardziej, że znalazły się one w każdej katedrze. Warto jednak wskazać na niektóre zasadnicze zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy. Najważniejszą z nich jest **uznanie za podstawową formę twórczości naukowej młodego pracownika naukowego pracy kandydackiej. Wielkie znaczenie praktyczne posiada również przyznanie stypendiów naukowych pracownikom zbliżającym się do ukończenia pracy kandydackiej.** Pozwoli im to na tak potrzebną koncentrację wysiłku na jednym zagadnieniu przez kilka ostatnich miesięcy przez całkowite zwolnienie od zajęć dydaktycznych i administracyjnych. Nową formą pomocy są również dotacje stypendialne i pokrycie kosztów wyjazdów związanych z pracą naukową. **Niemniej ważnym czynnikiem systematyzującym pracę naukową będzie stała kontrola wykonania planu pracy naukowej.** Wpłynie to na pewno na przyspieszenie wykonania prac kandydackich.

Ważną jest więc rzeczą, żeby zarządzenia ministerstwa nie były traktowane przez pomocniczych pracowników naukowych jako nowy „wymysł", który trzeba zbyć jeszcze jednym pismem urzędowym, ale żeby uznać je za nową instrukcję roboczą pracy naukowej. Muszą zdać sobie sprawę, że wzrost naukowy jest potrzebny zarówno im jak i uczelni. Dlatego do planowania i organizowania pracy naukowej asystentów trzeba podejść z pełną rozwagą i odpowiedzialnością, żeby nie zmarnować przyznanych środków na tematy niepotrzebne, wzięte z „powietrza" dla załatwienia zarządzeń ministerstwa, lecz żeby powstałe możliwości wykorzystać najpożyteczniej dla pracownika, katedry, uczelni i co najważniejsze — rozwoju naszej gospodarki.

HB.

W numerze 1 (6) Trybuny Politechniki ukazał się artykuł „Źle się dzieje w Studenckim Domu Kultury". W artykule tym kol. Andrzej Wachowiak wskazuje na przykładzie uszkodzonego fortepianu na karygodny stosunek do mienia społecznego ze strony niektórych użytkowników S. D. K. Specjalnie uderza nas fakt, że wśród wskazanych w artykule znalazła się grupa studentów.

Ani Z. S. P. ani Rektorat nie zajęły stanowiska wobec tego artykułu. Jak się orientujemy K. U. Z. S. P. powziął pewne kroki w celu wyjaśnienia okoliczności i załatwienia sprawy zniszczeń na wieczorku studentów III r. Inż.-Bud. Nie przystąpił jednak do zbadania tej sprawy Rektorat, mimo, że posiada specjalną komórkę powołaną do tego — Komisję Dyscyplinarną. Również dziekanat Wydziału Inż.-Bud. bezpośrednio odpowiedzialny za wychowanie swych studentów dotąd milczy. Stwarza to atmosferę pobłażania chuligańskim wybrykom i utrudnia walkę z nimi, nic tak bowiem nie sprzyja chuligaństwu jak świadomość bezkarności.

Już od pewnego czasu obserwujemy na naszej Politechnice przypadki niszczenia urządzeń gmachów uczelnianych i domów akademickich, będące wynikiem lekceważącego stosunku do własności społecznej ze strony niektórych studentów. Spowodowane jest to niedostateczną pracą wychowawczą zarówno szkoły średniej, organizacji młodzieżowych, jak i szkoły wyższej.

Władze Uczelni wielokrotnie oświadczały, że rozumieją, iż nie można przerzucać całej pracy wychowawczej na organizacje młodzieżowe. Tymczasem na konkretnym przykładzie obserwujemy wręcz obojętny stosunek Rektoratu do jaskrawego naruszenia porządku i pozostawienie tej sprawy wyłącznie Komitetowi Uczelnianemu Z. S. P., który w omawianym przypadku może być zainteresowany jako strona i — być może — nie potrafi zagadnienia właściwie rozwiązać.

Jesteśmy przekonani, że codzienna, bezpośrednia troska Władz Uczelni o wychowanie studentów nie tylko zapobiegnie w przyszłości sytuacjom podobnym omawianej, lecz również wpłynie dodatnio na wyniki nauczania.

REDAKCJA

Na marginesie szkolenia zetempowskiego

Walka o światopogląd materialistyczny — zadaniem ZMP

Socjalistyczną świadomość zdobywa się w codziennej walce światopoglądu socjalistycznego z burżuazyjnym, w walce nowego ze starym.

W tym stałym podnoszeniu świadomości politycznej wśród młodzieży ogromnie ważna rola przypada organizacji ZMP-owskiej, której głównym zadaniem jest wychowanie świadomego, twórczego budowniczego socjalizmu.

Obecnie w świetle uchwał II Zjazdu PZPR, których szybka realizacja zależy również w poważnym stopniu od nowej, socjalistycznej świadomości studentów — przyszłych oficerów produkcji, zastanówmy się nad tym, jak to podstawowe zadanie wykonywała organizacja ZMP-owska na terenie naszej uczelni, jakie były dotychczasowe osiągnięcia i braki w naszej pracy.

Oto jak wyglądała dotychczas sprawa szkolenia ideologicznego na naszych semestrach i grupach zetempowskich. Trzeba przyznać, że ten krótki przegląd nie będzie zbyt budujący.

Szkolenie to było i jest prowadzone chaotycznie i mało atrakcyjnie. Słabe przygotowanie prowadzących szkolenie zdecydowało o tym, że trwało ono niejednokrotnie szereg godzin, co bardzo nużyło i zniechęcało jego uczestników. Nad szkoleniem brak jest zupełnie wszelkiej kontroli tak ze strony zarządów symestralnych jak i Z. U. ZMP. Seminarzyści nie mają zupełnie własnej inicjatywy, nie żyją zagadnieniem szkolenia swej grupy, nie widzą jakie problemy nurtują w danej chwili studentów ich semestru czy grupy. Poprzestają oni zawsze przy tych tematach, które zaleca ZU ZMP i żaden z seminarzystów nie próbuje poddać takich tematów, które by szczególnie zainteresowały studentów ze względu na ich specjalność czy też warunki lub atmosferę istniejącą w kolektywie danej grupy.

Niesłusznym jednak byłoby stwierdzenie, iż na wszystkich semestrach i grupach naszej Uczelni szkolenie przebiega źle i bezplanowo. **Są bowiem seminarzyści, którzy doskonale rozumieją jak ważne i odpowiedzialne zadanie powierzyła im organizacja i z obowiązków swych wywiązują się bardzo dobrze.** Przykładem może być II rok wydziału chemicznego, a szczególnie jego III grupa, w której seminarzystą jest kol. **Ewa Wiland.** Potrafiła ona tak zainteresować szkoleniem swych kolegów i koleżanki, że studenci przychodzą na nie z prawdziwą przyjemnością.

Takich seminarzystów jak kol. Wiland powinno być na naszej uczelni znacznie więcej. Takich właśnie seminarzystów brak na przykład na I roku Wydz. Inż.-Bud., gdzie tak zarząd semestralny jak i seminarzyści zupełnie zapomnieli o szkoleniu, mimo iż koledzy tego roku sami zwracają się do asystentów katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu z prośbą o wygłoszenie cyklu pogadanek światopoglądowych. Nie lepiej wygląda sprawa szkolenia na I roku Wydz. Mechanicznego, gdzie zarząd symestralny twierdzi, że całą winę ponosi odpowiedzialna za szkolenie kol. Wróblewska, która z kolei nie wyobraża sobie nawet jak można skontrolować czy na 8 podległych jej grupach odbywa się szkolenie czy też nie. Podobna sytuacja istnieje i na III roku Wydz. Inż.-Bud. oraz III roku Wydz. Chemicznego, na których organizatorzy grup zetempowskich nigdy nie mogą zebrać wszystkich członków swych grup z powodu niskiej frekwencji na wykładach i ćwiczeniach.

Koleżanki i koledzy — aktywiści! Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Musimy pokazać, że jesteśmy godni zaszczytnego miana pomocnika naszej Partii. Nasze szkolenia muszą być prowadzone systematycznie. Wszyscy studenci powinni znać plany szkolenia i być w porę zawiadamiani o terminach zebrań szkoleniowych. Każdy członek zarządu symestralnego odpowiedzialny za szkolenie powinen prowadzić stały zeszyt z dokładnym planem szkolenia.

Nie możemy ani na chwilę zapominać o tym, iż warunkiem pomyślnych rezultatów naszej pracy jest nie tylko planowanie, ale przede wszystkim — odpowiednie jej wykonanie i kontrola. Mamy bowiem wszelkie dane ku temu, aby wychowanie nas młodzieży odbywało się w duchu wolnej od przesądów i zabobonów świadomości socjalistycznej, aby naszych studentów wychować na pełnowartościowych i twórczych budowniczych socjalizmu. **Euzebiusz Mandrecki**

Dyskutujemy o formach prowadzenia ćwiczeń

Jak prowadzić ćwiczenia audytoryjne — pisze mgr. inż. A. Turowski

Ćwiczenia programowe, prowadzone w ramach zajęć politechnicznych podzielić można na cztery zasadnicze grupy: audytoryjne, konstrukcyjne, laboratoryjne i warsztatowe. Te ostatnie, które zapoczątkowały dyskusję o formach prowadzenia ćwiczeń, omówione zostały obszernie przez mgr inż. Chudzikiewicza w artykule zamieszczonym w poprzednim numerze „Trybuny Politechniki". Obecnie pragnę w sposób możliwie treściwy omówić rolę i właściwy sposób prowadzenia ćwiczeń audytoryjnych, który nieraz budzi niestety, pewne wątpliwości.

Naczelnym zadaniem ćwiczeń audytoryjnych jest zilustrowanie wykładu, najczęściej teoretycznego przykładami liczbowymi, które ugruntowałyby zasadnicze pojęcia i wzory oraz podały racjonalny sposób rozwiązywania konkretnych przypadków spotykanych w praktyce inżynierskiej. Zastanówmy się, jakie warunki muszą być spełnione dla osiągnięcia wymienionego wyżej celu.

WSPÓŁPRACA ASYSTENTA ZE STUDENTAMI

Pierwszym i podstawowym warunkiem poprawnie prowadzonych ćwiczeń jest ścisła współpraca asystenta ze studentami, oparta na wzajemnym zrozumieniu konieczności pokonania znacznych nieraz przeszkód. Przeszkody te wynikają — szczególnie na semestrach niższych — bądź to z braku odpowiedniego przygotowania studentów, bądź też z powodu dużego nagromadzenia nowych opjęć, wprowadzanych na wykładach. Asystent musi zdawać sobie dokładnie sprawę z faktu, że materiał wykładowy nie jest jeszcze przez studentów dokładnie opanowany, że każdy wykład zawiera pojęcia nowe, że w rozpatrywanym semestrze student słucha kilku wykładów, których opanowanie wymaga intensywnej i ciągłej pracy. Z wymienionych powodów wypowiedzi asystenta muszą być jak najściślej powiązane z terminologią wykładowcy, a na semestrach niższych — nawet z oznaczeniami i interpretacją.

JAK PROWADZIĆ ĆWICZENIA?

W celu ugruntowania pojęć zasadniczych obowiązkiem asystenta jest — przed przystąpieniem do nowego działu ćwiczeń — powtórzenie podstawowych wzorów, wyprowadzonych poprzednio na wykładach. Powtórzenie to nie powinno być ponownym ich wprowadzeniem, lecz jedynie przypomnieniem założeń, postaci wzorów, ich stosowalności. Logicznie przeprowadzona w formie swobodnej rozmowy dyskusja pojęć i logicznie kolejne wyciąganie wniosków jest doskonałym przykładem poprawnego rozumowania.

Przeprowadzony w ten sposób wstęp do ćwiczeń z nowego zakresu działa na studentów bezwzględnie mobilizująco, dzięki wewnętrznemu zadowoleniu, jakie wywołuje każde poprawnie przeprowadzone rozumowanie. Osiągniętą w ten sposób właściwą atmosferę sali winien asystent natychmiast wykorzystać, przytaczając prosty przykład liczbowy, — zaczerpnięty najlepiej z praktyki. Zazwyczaj postępowanie takie daje pełną satysfakcję studentom, a właściwy nastrój jest podstawą żywej dyskusji, którą zapoczątkować powinny konkretne pytania, rzucone sali przez asystenta. Następny nieco trudniejszy przykład powinien być przerobiony już tylko pod kierunkiem asystenta, a nie rozwiązywany przez niego na tablicy. Najwygodniej jest tu przyjąć system równoczesnego rozwiązywania przez studentów poszczególnych etapów zadania i pozwolić nawet na pewien gwar na sali, który wynika wtedy z uzgadniania poszczególnych przekształceń między studentami słabszymi i bardziej zaawansowanymi. Otrzymany tą drogą przez każdego ze studentów poprawny wynik zadania daje mu pełne zadowolenie i zachęca do dalszej pracy. Następne zadanie powinien każdy student rozwiązać samodzielnie po odpowiednich wstępach objaśnieniach prowadzącego ćwiczenia. Rola asystenta ogranicza się tu jedynie do wyjaśnienia indywidualnych wątpliwości i do pokonania potknięć poszczególnych ćwiczących.

UPRZEDZAMY ZARZUTY

Opisany powyżej sposób prowadzenia ćwiczeń audytoryjnych może spotkać się z zarzutem, że rozwiązywanie zadania przez studentów trwa dłużej, aniżeli rozwiązanie tego zadania przez asystenta na tablicy. Fakt ten jest oczywisty, lecz nie należy zapominać, że **praca asystenta nie polega na rozwiązaniu pewnej ilości zadań w czasie ćwiczeń, lecz na nauczaniu logicznego rozumowania i właściwego stosowania wzorów i pojęć.** Rozwiązywanie zadania przez asystenta nie pozwala na zorientowanie się w trudnościach z jakimi walczy student; mechaniczne odpisywanie przez słuchaczy przekształceń z tablicy, często bez należytego zrozumienia, zmusza ich do pracy w domu, co szczególnie dla słuchaczów słabszych może stworzyć bardzo poważne obciążenie. Stworzone tą drogą bowiem zaległości w jednym miejscu materiału uniemożliwiają nieraz zrozumienie wykładów następnych i mogą stać się powodem negatywnego wyniku egzaminu. Pamiętajmy, **że niedostateczny wynik egzaminu studenta może być spowodowany nie tylko brakiem opanowania wiadomości w zakresie pamięciowym, lecz również niemożliwością pokonania trudności, jakie wyrastały przed studentem przez cały semestr.** Usuwanie tych trudności należy do obowiązku asystenta.

Na drugi ewentualny zarzut, że przy tym systemie nie starczy czasu na wyczerpanie pełnego programu ćwiczeń — odpowiem krótko: odpowiedni, dokładnie przemyślany przez asystenta dobór zadań zawsze umożliwi wyczerpanie programu. Jest to fakt bezsporny, o ile tylko asystent będzie z pełną sumiennością podchodził do swych obowiązków.

Wszystko to nie oznacza jednak, że przy takim systemie prowadzenia ćwiczeń audytoryjnych student ma spocząć na laurach uważając, że wykłady i ćwiczenia dały mu wystarczający zasób wiedzy, tak jak to miało np. miejsce w ubiegłym semestrze na jednej z grup II-go roku Wydz. Bud. Przemysłowego w zakresie wytrzymałości materiałów. Na szczęście stan ten został w odpowiednim czasie wykryty i usunięty. Dlatego należy na każdych ćwiczeniach dać studentom jedno czy dwa proste zadania domowe nieobowiązkowe; na następnych zaś ćwiczeniach zapytać, czy zadania te zostały rozwiązane, jakie są w ich rozwiązywaniu trudności, itp. Jeżeli nawet zadania te nie są przez wszystkich rozwiązane, to stanowią one jednak doskonały materiał dla studentów do przygotowania egzaminacyjnego.

Jest rzeczą oczywistą, że **z obowiązkowych ćwiczeń domowych student musi wywiązać się należycie i terminowo.** Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Wszystkie terminy muszą być przez studentów dotrzymywane, nie wolno przyjmować ćwiczeń niechlujnych, a wszelkie tego rodzaju niedociągnięcia muszą wpływać na obniżanie stawianych not.

Oprócz zadań dydaktycznych ćwiczenia audytoryjne winny spełniać rolę wychowawczą. **Nie należy pozwalać na żadne objawy lekceważącego stosunku studenta do przedmiotu, na żadne spóźnienia, wykrętne tłumaczenia niedociągnięć itp.** Wszelkie objawy tego rodzaju winny być przez asystentów tępione z całą stanowczością i mam wrażenie, że wymagają one osobnego i szczegółowego omówienia.

mgr inż. A. Turowski

Student aktywnym współtwórcą procesu nauczania

mgr Janina Krzeczewska

Student Politechniki ma opanować znajomość języka rosyjskiego tak, by dała mu ona możność czytania, tłumaczenia, konspektowania i referowania naukowo-technicznych tekstów specjalistycznych i społeczno-politycznej literatury rosyjskiej.

Ze względu na wyżej wymienione cele a także ze względu na kierunek nadany przez językoznawczą pracę J. Stalina ćwiczenia są prowadzone metodą tzw. porównawczą, mającą następujące bardzo ważne w naszych warunkach zalety: uczy ona ścisłego, dokładnego rozumowania słów i tekstu, 2) kładzie nacisk na prace nad książką, 3) wdraża do samodzielnej pracy, 4) przekonuje studenta o konieczności opanowania wiadomości gramatycznych, jako niezbędnego narzędzia do rozszyfrowania obcojęzycznych tekstów. **Występujące przy pracy tą metodą zestawienie języka obcego z ojczystym daje w nauczaniu rosyjskiego niezliczone dowody braterstwa tych języków, wspólnoty słowiańskiego pochodzenia i odwiecznych więzów łączących obydwa narody.** Zawiera to w sobie mocne, szczególnie przekonywujące momenty ideowo-wychowawcze. Na ćwiczeniach lektor takie momenty akcentuje i podkreśla.

W całym procesie nauczania uwzględniamy naczelną zasadę pedagogiki socjalistycznej: *łączenie teorii z praktyką.* Pamiętamy też, że praca studentów musi być świadoma. Nie może być bowiem mowy o stosowaniu mechanicznego czy intuicyjnego podeścia do nauki języka. **Uczący się muszą rozumieć, że opanowanie rosyjskiego jest drogą do zdobycia wiadomości, które będą im potrzebne w ich dalszej pracy zawodowej i całym ich przyszłym życiu.** Z takim zrozumieniem celów nauczania musi się wiązać u studentów pełne zrozumienie pożyteczności i skuteczności stosowanych przez lektora metod, wewnętrzna zgoda uczącego się na formę przeprowadzanych ćwiczeń, zadawanych prac itd. **Nie można bowiem zapominać, że student to człowiek dorosły — a lektor chce jak najbardziej pozytywnie uaktywnić jego stosunek do nauczanego języka.**

Student na ćwiczeniach językowych powinien być żywo zainteresowanym współtwórcą procesu nauczania, kimś, komu dano pełną możliwość samodzielnego stosowania w praktyce zdobytych wiadomości. Fundamentem nauki jest takie opanowanie techniki czytania, by proces logicznego myślenia, występujący przy tłumaczeniu, nie był hamowany trudnościami samego odczytywania tekstu.

Mgr. Janina Krzeczewska

Wisława Szymborska

WZRASTANIE

Janek. Dwa lata nie minęły,
jak pasał cudze krowy Janek.
Bieda go nauczyła myśleć:
Przeciem nie prosił się na świat.
Dziś z wysokości rusztowania
zabiera świat ten w posiadanie
rękami siedemnastu sił,
oczami siedemnastu lat.

A kiedy dzień i cień zaczyna się wydłużać,
Janek zaszyty w kąt, palce w czuprynie kryje
i pisze wiersz w skupieniu oczy mrużąc,
i serce mu podwójnie bije.

Poetą być, czy inżynierem?
Czy wiersz, czy dom układać — piękniej?
Czasami rym od cegły lżejszy.
Czasami mur od strofy gładszy.
Poetą być, czy inżynierem?
Czy rym, czy mur układać — piękniej?
Podwójnie bije serce Janka,
gdy Janek w przyszłość swoją patrzy...

Chodzi Janek w koszuli zielonej,
aż z zielonej zrobiła się biała.
Czy może tynk tak mocno przylgnął do niej?
Czy może w blasku gwiazd tak bardzo wypłowiała?

Na szybie „Guido" studenci zdobywają praktyczne wiadomości

Studenci II i IV lat Wydziału Górniczego, swoje teoretyczne wiadomości uzupełniają w Zabrzu w szybie „Guido", podlegającemu Ośrodkowi Szkolenia Obsługi Maszyn Górniczych i Instytutu Mechanizacji Górnictwa. Ośrodek posiada szereg hal wyposażonych w maszyny górnicze do urabiania, ładowania i transportu, stosowane w polskim przemyśle węglowym. Ćwiczenia są praktycznym uzupełnieniem takich przedmiotów jak maszyny do urabiania i ładowania czy maszyny do transportu dołowego.

W czasie ćwiczeń studenci zapoznają się z wszelkimi maszynami jakie są do dyspozycji Ośrodka. Przeprowadzają montaże i demontaże poszczególnych zespołów maszyn, poznając w ten sposób ich konstrukcję. Widzą i kierują maszynami w czasie ruchu.

Ćwiczenia w zależności od specjalizacji górniczych mają różny charakter i tak dla oddziałów Elektrycznego i Eksploatacyjnego polegają na pobieżnym zapoznaniu się z konstrukcją maszyn za to duży nacisk położony zostaje na pracę maszyn i ich obsługę w czasie ich eksploatowania. Studenci oddziału Mechanicznego zapoznają się natomiast bardzo dokładnie zarówno z konstrukcją maszyn, jak ich remontem oraz szybkim usuwaniem usterek w ich systemie. Studenci mają możność poznania takich nowoczesnych maszyn, jak kombajn węglowy „Donbas", wrębiarek ścianowych, czy wreszcie ładowarek zasięrzutnych produkcji polskiej.

Ćwiczenia w szybie „Guido" mają jednak i swoje złe strony. Fakt, że ćwiczenia odbywają się w Zabrzu i nie w swoim pomieszczeniu pociąga za sobą szereg niedociągnięć. Ośrodek bowiem szkoli własne kadry dla których szyb „Guido" jest przede wszystkim przeznaczony. Zajęcia studentów są ograniczone planem Ośrodka, musi się wyszukiwać dni, w których Instytut jest bardziej wolny. Nie można wskutek tego ćwiczeń oprzeć na własnym planie. Prace prowadzone przez studentów przy maszynach często nie mogą się odbywać, gdyż maszyny są wykorzystane do innego rodzaju eksperymentów. Studenci tracą każdorazowo na dojazdy 3 godziny, a uczelnia zaś wydaje tysiące złotych rocznie na opłacenie przejazdów.

Braki te niewątpliwie zostaną usunięte po wybudowaniu hali technologicznej dla Wydziału Górniczego, która będzie odpowiednikiem Ośrodka w Zabrzu, ale tylko dla potrzeb Politechniki. Hala taka rozwiązała by szereg trudności i spowodowałby, że poziom naukowy naszych studentów podniósłby się na jeszcze wyższy poziom. Dlatego dziwne i niezrozumiałe wydaje się stanowisko kompetentnych czynników, które w dalszym ciągu utrudniają budowę tak potrzebnego Wydziałowi Górniczemu obiektu.

Inż. Stanisław Skibiński

Asystent inż. Skibiński objaśnia grupie studentów z III. roku Wydz. Górniczo - Mechanicznego ogólne działanie kombajnu węglowego KW 52.

Współzawodnictwo między Domami Studenckimi

Brawo trzy Marysie!

Dla wielu studentów naszej uczelni domy akademickie zastępują domy rodzinne, ale nie wszyscy utrzymują w nich należny porządek i czystość. Aby poprawić istniejący stan władze uczelni i ZSP w latach ubiegłych organizowało współzawodnictwo w czystości i estetyce domów akademickich przy dzielając nawet dla zwycięzców szereg nagród. Akcje te były jednak przypadkowe i krótkotrwałe.

W roku obecnym wzorem przodujących Domów Młodego Robotnika ZSP zorganizowało współzawodnictwo między domami akademickimi pod hasłem: **„Mój pokój świad czy o mnie"**. W tym celu w poszczególnych domach zorganizowano Rady Mieszkańców, które urzeczywistniają piękne hasło, kontrolując pokoje, organizując świetlice i urządzając wieczory świetlicowe. Rady mieszkańców dbają również o właściwą atmosferę w pokojach, które niejednokrotnie pozostawia wiele do życzenia. **Nie we wszystkich jednak domach akademickich istnieją rady mieszkańców i nie we wszystkich domach właściwie one pracują.**

Nie sposób jest tu wyliczyć i omówić pracę wszystkich rad ale dlaczego np. nie pracuje ona w Domu Akademickim przy ulicy M. Strzody nr 18. Czyż fakt że kol. Malecki elektryfikuje wieś Olszyna usprawiedliwia bierność Rady? Czy kol. Malecki to cała Rada?

Źle pracuje również Rada Mieszkańców w Domu Akademickim przy Rynku 18. Rada nie wie zupełnie co się dzieje w tym domu i jak wyglądają mieszkania studenckie Do źle pracujących zaliczyć można również Radę Mieszkańców w Domu Akademickim przy ul. Gottwalda 12. W niewystarczającym zakresie rozpropagowała ruch współzawodnictwa także Rada Mieszkańców, w żeńskim i męskim Domu Akademickim przy ul. Barlickiego nr 11 9. Szczególnie słabo pracuje Rada Mieszkańców w Domu Akademickim przy ul. Barlickiego 9.

Obecnie po omówieniu braków i błędów w pracy niektórych rad mieszkańców w Domach studenckich naszej uczelni chcielibyśmy pokazać rady przodujące, walczące pomyślnie o należytą atmosferę pracy i wypoczynku na terenie swych domów studenckich.

Miano przodującego zdobył sobie Dom Akademicki przy ul. Wrocławskiej 6. Tu Rada Mieszkańców bardzo szeroko rozpropagowała ruch współzawodnictwa, przeprowadziła szereg kontroli w pokojach, co podciągnęło ogólny stan czystości. Niektóre mieszkające w tym domu studentki same oczyściły, udekorowały ściany oraz wypastowały podłogi. W ich pokojach jest miło i przyjemnie. **Najczyściej, najładniej jest w pokojach nr 4, 13, 25, 44 i 50. W pokoju nr 4 mieszkają kol. kol. Maria Banasik, Maria Tomala, Maria Jantos. wszystkie z Wydziału Elektrycznego. Brawo trzy Marysie!** W pokojach nr 13, 25 i 44 mieszkają kol. kol. **Anna Czarbal, Krystyna Basiuk, Alina Kucharczak i inne.**

Do gorzej utrzymanych pokoi tego domu należą natomiast pokoje nr 3, 27 i 53. Czy nie wstyd wam koleżanki Lechszek, Gajewska, Holenderska?

Pokoje są tam brudne, zaśmiecone, ściany nie udekorowane. Do najbardziej zaniedbanych należą pokoje: nr 5, 6 i 7 w których mieszkają studenci III roku, od których można wymagać znacznie więcej kultury w codziennym życiu...

Być może że nie wspomniano tu jeszcze o wielu brudnych i czystych pokojach, ale w ramach tak krótkiej notatki nie jest to możliwe. **Jeżeli jednak pobudzimy w ten sposób drzemiące ambicje koleżanek i kolegów, to nasze domy i nasze pokoje staną się czyste, miłe, przyjemne, stworzą właściwą atmosferę do nauki i będą przypominać nasze domy rodzinne.**

Na zakończenie gratulujemy koleżankom z Domu Akademickiego przy ul. Wrocławskiej nr 6 zdobycia proporca i dyplomów dla mieszkanek najlepiej utrzymanych pokoi.

Stefan Mercik

Nie zawiedziemy zaufania narodu polskiego

— mówił Czesław Kubala na uroczystej promocji ofic. rezerwy

Absolwenci naszej Politechniki oprócz normalnych studiów, odbywają zasadniczą służbę wojskową w ramach Wyszkolenia Wojskowego, a po ukończeniu studiów otrzymują stopnie oficerów rezerwy.

Ostatnio odbyło się wręczenie dyplomów stopnia inżynierskiego, oraz promocja do pierwszego stopnia oficerskiego. Uroczystość ta odbyła się w ładnie udekorowanym Studenckim Domu Kultury, w obecności przedstawicieli władz wojskowych, władz uczelni, społeczeństwa, partii i studentów. Przybyły również najbliższe rodziny promowanych.

Po raporcie nastąpiło odczytanie rozkazu promocyjnego ministra Obrony Narodowej, a następnie kierownik Studium Wojskowego ofic. **Baranowski** wręczył nowopromowanym oficerom książeczki oficerów rezerwy, a rektor prof. inż. **Kniaginin** dyplomy inżynierskie.

Wśród wyróżnionych przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego znaleźli się również przodownicy nauki: absolwenci Wydziału Mechanicznego **Jerzy Antoniak** i **Czesław Kubala**, absolwent Wydziału Elektrycznego **Tadeusz Szostak**, absolwent Wydziału Górniczego **Jerzy Buraczyński** i wielu innych.

W imieniu nowopromowanych oficerów przemówił **Czesław Kubala**, który zapewnił zebranych, że nowi oficerowie Wojska Polskiego i produkcji nie zawiodą zaufania społeczeństwa, dotrzymają przysięgi wojskowej i nie splamią munduru oficera Ludowego Wojska Polskiego.

(hak)

Tu Studium Przygotowawcze

Wielką popularnością wśród słuchaczy Studium Przygotowawczego cieszą się wykłady dyr. **Przywary** z dziedziny propedeutyki filozofii. Wykłady zostały zainicjowane w ramach zobowiązań przedzjazdowych i w dużym stopniu pomagają młodzieży w zrozumieniu najelementarniejszej zasady filozofii. Godną podkreślenia jest stuprocentowa frekwencja słuchaczy oraz ożywione dyskusje w bursach na temat historii filozofii. Należałoby sobie tylko życzyć, by Dyrekcja Studium Przygotowawczego mogła w jakiś sposób udostępnić słuchaczom lektury związane z tematyką wykładów.

* * *

Wielu spośród absolwentów naszego Studium Przygotowawczego wyjeżdża corocznie na studia zagranicę. Wzorem lat poprzednich trwa obecnie rekrutacja na studia do ZSRR. Kandyduje 8 słuchaczy a to kol. kol. Sztandera, Giziński, Łapiński, Szopa, Krawczyk, Morzyk, Wawrzyniak i Morczyk. Koledzy ci są przodownikami nauki i pracy społecznej.

Wraz ze wszystkimi słuchaczami Studium Przygotowawczego redakcja Trybuny Politechniki życzy tym kolegom pomyślności w zbliżających się egzaminach, kwalifikujących ich na wyjazd do Kraju Rad.

* * *

Aktyw ZMP-owski z pomocą grona profesorskiego prowadzi na terenie Studium Przygotowawczego atrakcyjną akcję wychowawczą. Co sobotę przez głośniki zainstalowane w salach wygłaszane są audycje słowno - muzyczne, które przygotowuje jedna z grup. Audycje mają szeroki wachlarz tematów. Z ciekawszych audycji należy wymienić: „Życie i twórczość Chopina", „Lenin, życie i jego nauka", „Słowo o Stalinie" oraz pogadanki o Schubercie, Bałuckim i inne.

* * *

Z wielkim entuzjazmem zrealizowane zostały przez słuchaczy Studium zobowiązania na cześć II Zjazdu PZPR. Zobowiązania dotyczyły głównie poprawienia ocen z dostatecznych na dobre względnie z dobrych na bardzo dobre. I tak na roku I poprawiono 105 ocen, a na roku II 108 ocen. Zaznaczyć należy, że na Studium Przygotowawczym znajduje się w chwili obecnej około trzystu słuchaczy.

* * *

Począwszy od 22 marca br. odbywają się na Studium Przygotowawczym szkolenia z zakresu materiałów II Zjazdu PZPR. Szkolenie to przeprowadzone zostanie na sześciu seminariach z udziałem grona pedagogicznego.

Stanisław Picles

Byliśmy w Kotliszowicach

Przed świetlicą ZSP wokół dwóch udekorowanych samochodów stoi wesoła, ożywiona grupa studentów. Ruch, gwar, śpiew — ktoś gra na akordeonie. To studenci IV semestru Wydziału Energetycznego wyjeżdżają do wsi Kotliszowice. Wraz z nimi jedzie ekipa lekarska Politechniki z dr Wyspiańskim na czele.

Wyruszamy 50-cio osobową grupą punktualnie o godz. 10,30, aby już za godzinę znaleźć się u celu. W Kotliszowicach wita nas serdecznie kierownik tamtejszego PGR wraz z całą załogą. Świetlicę PGR zastajemy pustą: gołe ściany, kilka stolików i połamanych krzeseł stanowią całkowite jej wyposażenie. Roboty będzie dużo. Część kolegów zostaje tutaj, aby przygotować salę i wykonać dekorację — reszta wraz z ekipą lekarską jedzie do budynku szkolnego.

W szkole znowu serdeczne powitanie; tym razem kierowniczka pełni funkcję gospodarza. W jednej ze sal szkolnych rozlokowała się ekipa lekarska. W drugiej sali przygotowujemy występy artystyczne. Z głośnika zainstalowanego nad wejściem do szkoły już po upływie kwadransa płyną dźwięki melodii ludowych. Przed budynkiem też ruch. Kiermasz książki ma powodzenie. Obsługuje go jedna z koleżanek. Kilku kolegów buduje stoisko do siatkówki na placu obok szkoły. Pozostali „dwójkami" wyruszają na wieś w celach agitacyjnych. Sprawa agitowania na wsi to nie łatwa rzecz, wysyłamy więc najlepszych ZMP-owców. Przyjmują nas gościnnie, niektórzy nieco nieufnie. Powoli nieufność topnieje, zyskujemy sympatię, atmosfera staje się szczera. Chłopi dzielą się z nami osiągnięciami, mówią o swych bolączkach i trudnościach. Zapraszamy ich na przygotowaną dla nich wieczornicę.

Budynek szkolny jest oblężony przez młodzież i starszych. Nie brak tu także najmłodszych, którzy skupili się wokół stoiska z książkami. Na nowopowstałym boisku widzimy już grających kolegów, a obok gromadę młodzieży wiejskiej z zaciekawieniem obserwującą grę. „Jak przyjedziecie drugi raz zagramy z wami" — powiadają. Nie mniejszy ruch jest w prowizorycznie zorganizowanym gabinecie lekarza. Na korytarzu przed drzwiami stoi kilka osób. Uśmiechnięta siostra co chwilę zaprasza do środka nowego pacjenta. Tymczasem w innej sali trwają gorączkowe przygotowania do wieczornicy. Koledzy z Zespołu Pieśni i Tańca nie przyjechali i w związku z tym wiele punktów programu trzeba zmienić.

O godz. 17-tej rozpoczyna się wieczornica. Sala zapełnia się. Wśród zebranych przeważają dzieci i młodzież. Poezją i pieśnią pozyskujemy jeszcze większą sympatię. Publiczność nie szczędzi nam oklasków.

Po krótkim lecz serdecznym pożegnaniu wyruszamy w drogę powrotną do Gliwic. W uszach brzmią nam jeszcze serdeczne zaproszenia. Do Kotliszowic przyjedziemy jeszcze niejednokrotnie. Zorganizowana przez nas ekipa techniczna otoczy opieką wieś. Wszyscy będziemy mieli bardzo dużo do zrobienia.

Nieciecki Kazimierz
Wydz. Energetyczny
Sem. IV

Kto winien?

W dniu 23. 3. br. kilku studentów chciało wykupić bloczki do stołówek poza ustalonym terminem (między 8 a 15 marca). Bloczków w żadnej stołówce nie było. Oczywiście kierownicy stołówek są w porządku, bo takie jest zarządzenie. Studenci jednak też są w porządku, bo w wyznaczonym terminie nie mogli bloczków wykupić ze względu na pobyt w szpitalu, czy też urlop dziekański.

Kto jest więc winien. Prawdopodobnie zbyt sztywne zarządzenie. Przynajmniej jedna ze stołówek powinna posiadać pewną rezerwę w swoim planie miesięcznym dla obsłużenia opóźnionych nie z własnej winy studentów.

H. S.

Co na to Administracja?

Za pośrednictwem Trybuny Politechniki chciałbym zapytać Administrację naszej uczelni, jakie zamierza przedsięwziąć kroki, celem naprawy krat zabezpieczających okna piwnic domów po parzystej stronie ulicy Gottwalda. Kraty te są w takim stanie, że nie zabezpieczają ani okien, ani — co ważniejsze — przechodniów przed wpadnięciem do piwnic.

A może zaczekamy, aż sobie ktoś wreszcie złamie nogę i wtedy pomyślimy o remoncie krat.

Stały czytelnik

Humor bez słów...

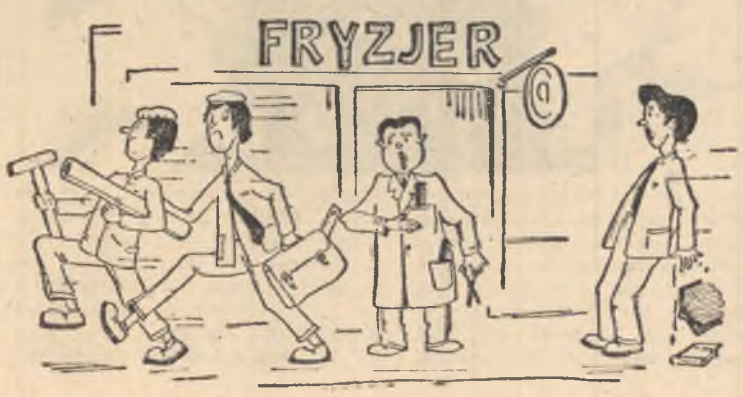

Nasz kącik satyryczny

przedstawia tragedię w 3 aktach pt.: „Bez Oddźwięku"

MOTTO:

„Rzucałem wam kwiaty mych najpiękniejszych uczuć
lecz padły na zimne i obojętne serca".

(Słowacki)

AKT I

(posiedzenie Komisji Kulturalno-Oświatowej ZOZ)

Prezes (*zagaja*): Sądze, że słowa moje wyrażą spontaniczne marzenia wszystkich koleżanek i kolegów naszej uczelni. Nasza codzienna praca w dziedzinie aksjomatów, różniczek i atomow wyjaławia nas humanistycznie. Koledzy! Proponuję organizowanie przez nas wieczorów literackich, które wypełniłyby poważną lukę na tym odcinku w życiu naszej uczelni, spełniając w/w spontaniczne marzenia.

Członkowie: — Brawo Prezes, świetna myśl!

Członek pesymista: Będą trudności. Ja ich znam. Nie zechcą, nie przyjdą. Profesorowie powiedzą, że wygłupy. Adiunkci, że poza pracami kandydackimi nic dla nich nie istnieje. Asystenci, że przecież mają jeszcze pozostałe 3 posady, więc stanowczo braknie czasu na ukulturalnienie. Pracownicy administracyjni, że woleliby podwyżkę pensji, niż kształcenie ducha.

Najważniejsze zaś — czy znajdziemy wykonawców? Poza tym czy zdobędziemy salę i kto to wszystko sfinansuje?

Członek optymista (*odważnie*): Kolego — głowa do góry! Niee znacie swoich. Przyjdą tłumy. Taalentów też u nas nie brak.

Członek praktyczny: Mam myśl. Widzę jasno źrodło finansów. Każdy z wykonawców za możliwość publicznego wystąpienia złoży napewno chętnie ofiarę na cele kulturalno-oswiatowe. Co do sali, to może Dom Kultury?

Członek optymista: Ale tam więcej niż 600 osób pomieścić będzie chyba nie sposób.

Członek pesymista: Wystarczy mały pokój całkiem, przyjdzie najwyżej tuzin z kawałkiem.

Członek praktyczny: Mam drugą świetną myśl. Zwrócimy się do Ligi Kobiet o zorganizowanie na tych wieczorkach czarnej kawy i ciastek. Jeżeli nie poezja, to kawa zapewno ich zachęci.

Prezes: A więc głosujemy.

(*Wszyscy oprócz członka — pesymisty głosują za*).

Decyzja zapadła. A teraz wygłoszę odezwę:

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Komisja kulturalna
naszej organizacji
zawiadamia kolegów
o przemiłej atrakcji,
którą od dziś począwszy,
odtąd w wszystkie soboty *)
w kraj nas inny poniesie
od codziennej roboty.
Spedzisz czas pożytecznie
przy ciasteczku i kawie,
lirycznie, satyrycznie,
nastrojowo, ciekawie.
Wieczory literackie,
Tuwim oraz Gałczyński,
od nich bowiem zaczniemy
wspominki poetyckie.
Profesorzy, adiunkci,
asystenci, studenci!
Wierzymy niezachwianie,
że myśl taka was nęci,
by od całek, różniczek,
atomów, spektografii,
przenieść się na godzinę
do wręcz innej parafii.
Gdzie są siostry ulice,
urojona kantyna,
gdzie za serce nas chwyta
dramat Piotra Płaksina.
My niżej podpisani
pokładamy nadzieje,
że sami wykonawcy,
jak również wielbiciele
owych przyszłych wieczorów,
spełnią nasze marzenia,
więc: następna sobota!
Do miłego zobaczenia!

Powyższa odezwa, odbita w wielu egzemplarzach, dotarła do wszystkich zakątków naszej uczelni.

AKT II

(Znajdujemy się w mieszkaniu ob. Lirycznego, stałego bywalca wieczorów literackich. Znaki szczególne bohatera: nie jest familijnie związany ani z organizatorami wieczorów, ani z prelegentami i recytatorami. Ob Liryczny siedzi w fotelu i przerzuca kartki swego pamiętnika).

WIECZOR PIERWSZY:

Bohater dnia tego,
kolega Lawina,
z erudycją twórczość
omawia Tuwima.
Wykonawcy mają
sukcesy niezgorsze.
No, a gdzie publika?
Jest publika, owszem:

Więc Komisja ZOZ-u
Tudzież jej rodzina,
Prelegent następny,
obecny — Lawina,
dwóch recytatorów,
(bardzo mili chłopcy),
dwie panie od kawy,
jeden jakiś obcy,
jest akompaniator
ze znajomą bliską,
jest organizator
i... nie, to już wszystko.

WIECZÓR DRUGI:

Dziś o Śląsku mowa
w przemiłej pogwarce,
o znanych działaczach
Bończyku i Miarce.
Przyjemnie się słucha
Wilhelma Szewczyka,
no, a co z publiką?

Owszem, jest publika:
Znów Komisja ZOZ-u
tudzież jej rodzina,
prelegent następny,
poprzedni — Lawina,
dwóch recytatorów,
(bardzo mili chłopcy),
dwie panie od kawy,
jeden jakiś obcy,
jest akompaniator
ze znajomą bliską,
jest organizator
i... nie, to już wszystko.

WIECZÓR TRZECI:

Wieczora trzeciego:
„Gałczyński Konstanty",
ażeby przekonać tych,
którzy są anty.

Lecz chociaż prelegent,
wielbiciel poety,
przemawiał z talentem —
i wtedy, niestety:

Znów Komisja ZOZ-u
tudzież jej rodzina,
prelegent następny,
jak zwykle — Lawina,
dwóch recytatorów
(bardzo mili chłopcy),
dwie panie od kawy,
jeden jakiś obcy,
jest akompaniator
ze znajomą bliską,
jest organizator
i... nie, to już wszystko.

WESTCHNIENIE:

No ulicy Gottwalda
stoi pewna niewiasta,
Ligi Kobiet członkini,
co sprzedaje dziś ciastka,
te co wczoraj nie poszły
na wieczorze Tuwima,
bo gości nima.

AKT III

Posiedzenie Komisji Kulturalno-Oświatowej ZOZ-u. Nawet członek pesymista ukrywa swój triumf, widząc zgnębione twarze kolegów. Cisza. Wszystkim ciśnie się na usta pytanie:

Dlaczego bez oddźwięku?

K. A.

*) licentia poetica — w rzeczywistości w co drugą sobotę.

Wędrówki w poszukiwaniu sali

Prawie każdy z nas odbywał takie wędrówki po wszystkich gmachach naszej uczelni w poszukiwaniu sali oznaczonej numerem znajdującym się w „Rozkładzie Zajęć". Wędrówki takie, choć bardzo uciążliwe i denerwujące kończyły się zwykle powodzeniem.

Lecz nie wszystkim szczęście sprzyja. I tak studenci I grupy IV semestru Wydziału Elektrycznego mieli odbywać ćwiczenia z Podstaw elektrotechniki w sali nr. 1. PRZEZ KILKA TYGODNI dwadzieścia pięć par nóg przemierzyło wszystkie korytarze naszej uczelni, każdą piędź ziemi Dzielnicy Akademickiej, wszystkie znane i „nowoodkryte" zakątki i „kąty", lecz sali nr. 1 nie znaleziono. Zasięgano porad najwybitniejszych znawców tej dziedziny, łącznie z całym zespołem ludzi, którzy... układali rozkład zajęć, lecz jak dotychczas bezskutecznie.

CZYŻBY JEJ W OGÓLE NIE BYŁO? SALA NR. 1 JEST PODOBNO UWZGLĘDNIONA W ROZBUDOWIE GMACHU WYDZIAŁU CHEMICZNEGO I MA BYĆ ZBUDOWANA W 1955 ROKU. Jest też sala nr. 1 w gmachu Wydziału Mechanicznego, ale... gimnastyczna.

* * *

Takie i podobne „obrazki" z naszego życia są niestety bardzo częste, a ich wynikiem jest niepotrzebna strata czasu i nerwów. Wywieszenie przy drzwiach wejściowych spisu numerów sal znajdujących się w danym gmachu zapobiegłoby wielu przykrym incydentom.

(kak)

Nasza syrena

...budzi z zimowego snu Redakcję „Błyskawicy" IV semestru Wydziału Elektrycznego.

* * *

...zwraca uwagę Administracji gmachu Wydziału Górniczego, że kreślić można jedynie wtedy, jeżeli jest odpowiednie oświetlenie, a w kreślarni Katedry Części Maszyn (sala 820) na 14 zainstalowanych rur świetlnych tylko 3 są czynne.

* * *

...przypomina wszystkim naszym korespondentom o istnieniu „Trybuny Politechniki".

(hak)

Niektórym studentom pod rozwagę...

Rys. Smotka

SPORT

Trwają przygotowania do II Spartakiady Uczelnianej

Na Politechnice zorganizowany został Komitet Organizacyjny II Spartakiady Uczelnianej. Z zaproszonych przedstawicieli działających na terenie uczelni organizacji — nie zjawili się na zebraniu organizacyjnym przedstawiciele KU ZSP, Studium Wojskowego i POP PZPR, dając tym samym dowód braku zainteresowania dla krzewienia sportu wśród studentów. Tegoroczna spartakiada, mająca na celu umasowienie dyscyplin sportowych, objętych programem, odbędzie się pod hasłem: „Dobrymi wynikami w nauce i sporcie witamy X-lecie istnienia Polski Ludowej".

Eliminacje w poszczególnych dyscyplinach odbędą się 30 kwietnia, zaś finały w dniu Święta Pracy na stadionie ZS „Górnik", z tym, że eliminacje w grach zespołowych zostaną przeprowadzone do dnia 25 kwietnia.

W Spartakiadzie, obejmującej takie dyscypliny sportu, jak lekkoatletyka, gimnastyka, siatkówka, kolarstwo, sport motorowy, pływanie, strzelectwo, kosz, tenis stołowy i szachy — wezmą udział członkowie sekcji sportowych AZS oraz studenci uczelni. W lekkoatletyce każdy semestr może wystawić do danej konkurencji tylko trzech zawodników. Najlepsi w każdej dyscyplinie otrzymują tytuły mistrzów i wicemistrzów Politechniki oraz nagrody, zaś najlepszy semestr we wszystkich dyscyplinach otrzyma puchar przechodni.

W I Spartakiadzie uczelnianej wzięło udział przeszło 900 studentów, zdobyło 50 III klas i 14 II-gich.

W II Spartakiadzie niech nie zabraknie na starcie nikogo. Każdy startujący zadokumentuje udziałem w niej — swe przywiązanie do Ludowej Ojczyzny, w szlachetnej sportowej rywalizacji walczyć będzie o tytuł mistrza, o zdobycie klasy sportowej oraz norm na SPO.

Witamy w lidze

Dwukrotnie już siatkarze AZS-u zdobywali mistrzostwo klasy wojewódzkiej. Za każdym jednak razem inny system rozgrywek nie pozwolił im na wejście do ligi. W tym sezonie jednak, po zmianie systemu rozgrywek, po zdobyciu po raz trzeci mistrzostwa Śląska— zakwalifikowali się do półfinałowych rozgrywek o wejście do ligi. Zajęcie pierwszego miejsca w swej grupie pozwoliło im na ubieganie się o awans. W spotkaniach finałowych ulegli po zaciętej walce jedynie Budowlanym-Wrocław, wespół z którymi weszli do ligi. **Tak więc po raz pierwszy w historii gliwickiego AZS-u — siatkarze weszli do ligi.** Ich kilkuletnia praca dała wreszcie największe wyróżnienie — walczenie obok najlepszych drużyn siatkówki w kraju o tytuł mistrza Polski. Nareszcie województwo nasze uzyskało swego przedstawiciela w lidze!

Podporą drużyny są kol. kol.: **Feliszewski** — trener i student Wydz. Chem., **Matyja** z Wydz. Mechaniczno - energetycznego, **Cieśla** — absolwent Wydz. Chem., **Ostrębski** — absolwent Wydz. Elektr. oraz studenci kursu magisterskiego Wydz. Elektrycznego. Gołębiowski i Mierzwiński. Oni to, mając w sekcji najlepiej opanowaną technikę gry w siatkę — stanowili trzon drużyny.

W trudnym okresie sesji zimowej, kiedy trwały półfinałowe mecze — kol. Cieśla zdał dyplom inżynierski z wynikiem dobrym, tak jak i kol. Otrębski dyplom inżyniera - elektryka. Reszta również stanęła do sesji z dobrym opanowaniem wiedzy, zdając terminowo egzaminy. **Połączenie nauki ze sportem — to drugi sukces gliwickich siatkarzy!**

W rozpoczynających się wkrótce rozgrywkach mistrzowskich życzymy im powodzenia.

Drużyna siatkówki AZS Gliwice, która awansowała do Ligi Wydzielonej

Kiedy AZS otrzyma świetlicę

Zaiste dziwne się wydaje, że tak masowa organizacja, instytucja jaką jest AZS przy naszej uczelni — nie ma własnej świetlicy. Politechnika ma swój Studencki Dom Kultury, w którym jednak nie znalazło się najmniejsze nawet pomieszczenie na świetlicę dla sportowców. Brak świetlicy w poważnym stopniu hamuje pracę sportową. Przykłady? Oto pierwszy — W okresie trwającym do niedawna półfinałów szachowych mistrzostw Polski — szachiści AZS-u stanęli przed koniecznością oddania punktów walkowerom z powodu braku sali, w której miał odbyć się mecz. W ostatniej bowiem chwili świetlica ZSP w SDK, z której mieli korzystać w danym dniu — została zajęta. Dopiero uprzejmość ze strony dziekana Wydz. Górniczego — prof. inż. Dykacza rozwiązała ten problem. Prof. inż. Dykacz zezwolił na korzystanie na mecz z sali wykładowej i w ten sposób spotkanie doszło do skutku. Drugi przykład — Zarząd Okręgowy AZS realizując zobowiązanie zjazdowe przeprowadził błyskawiczny turniej w szachach i ping-pongu. Początkowo turniejowe spotkania miały się odbyć w świetlicy ZSP przy ul. Stalina. Kiedy jednak uczestnicy turnieju przybyli do świetlicy — okazało się, że wszystkie stoły i krzesła znikły. W tym samym dniu Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania organizowało zabawę karnawałową w wypożyczonych od ZSP salach SDK i tam też zawędrowały wspomniane krzesła i stoły.

Niespodzianka powyższa nie złamała jednak sportowców, którzy z prawdziwie sportową silną wolą uganiali za salami dopóty, dopóki nie znaleźli ich... aż w budynku Wydz. Mechanicznego na Konarskiego.

Przykłady te świadczą dobitnie o tym jak potrzebna jest sportowcom świetlica, rzucają także ciekawe światło na „pomoc", jaką udziela Zrzeszenie Studentów naszej uczelni — AZS-owi. Widocznie koledzy z władz ZSP nie bardzo pamiętają uchwał XIII Plenum ZG ZMP oraz Krajowej Narady Aktywu ZMP w sprawie rozwoju kultury fizycznej i sportu.

OBIEKTYWEM

po meczach, rozgrywkach i spotkaniach

○ Siatkarki gliwickiego AZS-u nareszcie przerwały złą passę i w mistrzostwach miasta i powiatu zdobyły pierwsze miejsce kwalifikując się do udziału w rozgrywkach klasy B. Praca sekcji siatki żeńskiej nareszcie wkroczyła na właściwe tory i obecnie pozostaje nam jedynie życzyć naszym koleżankom powodzenia w rozgrywkach klasy B i nadchodzących eliminacjach do Akademickich Mistrzostw Polski.

○ Przed wyjazdem na finały szachowych drużynowych mistrzostw Polski — szachiści rozegrali towarzyskie spotkanie ze stalinogrodzkim AZS-em wygrywając 4,5:2,5 pktów. Zawodnik gliwicki, Radzikowski, zremisował na I szachownicy z mistrzem Brzózką, a mistrzyni Polski Holuj, pokonała na II szachownicy zawodnika I kategorii, Iwanowa. Przypominamy, że po zweryfikowaniu spotkań półfinałowych o mistrzostwo Polski, AZS Gliwice w grupie południowej wywindował się na czoło tabeli mając 49,5 pkt. przed Domem Wojska Polskiego — 48 pkt. i Kolejarzem Kraków — 45,5 pkt.

○ W Przełajowych Mistrzostwach Kolarskich Polski, jedyny startujący z Akademickiego Zrzeszenia Sportowego zawodnik AZS Gliwice, Madaj, zajął 26 miejsce, ulegając jedynie czołówce kolarzy, zgrupowanej na obozie w Głucholazach przed VII Wyścigiem Pokoju. Z powodu niedopatrzenia ze strony Zarządu Głównego AZS, kol. Szynkolewski, zgłoszony do mistrzostw — nie startował.

○ W dniach od 7 do 11 kwietnia odbędą się w Łodzi Akademickie Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Z okręgu gliwickiego do mistrzostw zgłoszeni zostali: kol. Gabrysiówna z II r. wydz. bud.-przem. oraz kol., kol. Kubaczka, Łamasz, Szczurek, Ruszkarski. Kol. Kubaczka na mistrzostwach bronił będzie zdobytego w roku ubiegłym tytułu Akademickiego Mistrza Polski w grze pojedynczej oraz wespół z kol. Łamaszem tytułu mistrzowskiego w grze podwójnej mężczyzn.

○ Koszykarze, reprezentowani przez cztery drużyny, biorą udział w rozgrywanych obecnie na terenie Gliwic i okolicy mistrzostwach miasta i powiatu.

Redaguje Kolegium. Tymczasowy adres Redakcji: Gliwice, ul. Gottwalda 23 Cena pojedynczego numeru 50 gr.
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Stalinogród, zam. 1174 — 11. III. 54 — R-5-13247